33



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Pearl Harbor

Życie codzienne

USA: od izolacjonizmu po interwencję

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Filipiny

Postacie

Yamamoto



GAZETA
DZIENNIK DLA DY

Niemcy i Włoc
Stan wojenny
Pakt Trzech prz

Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Żołnierza" - 9 grudnia 1941
„Gazeta Lwowska" - 12 grudnia 1941

PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

cena 3,99 zł   co tydzień   ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Tora! Tora! Tora!

▲ Pearl Harbor rankiem 7 grudnia 1941 r. Widoczny na zdjęciu japoński samolot właśnie zrzucił pierwszą bombę na jeden ze stojących na redzie amerykańskich statków.
(zbiory prywatne)

Rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z możliwością japońskiego ataku. Mimo to Ameryka łudzi się, że Japonia nie ośmieli się zadać ciosu, który odegrałby rolę iskry padającej na beczkę prochu.

Od wielu miesięcy, a zwłaszcza od chwili wkroczenia Japończyków do Indochin, stosunki amerykańsko-japońskie ulegają stopniowemu pogorszeniu. Prezydent Roosevelt i jego najbliżsi doradcy wyraźnie widzą, że sankcje gospodarcze godzące w Cesarstwo Japonii (w tym embargo na dostawy ropy naftowej, które weszło w życie 26 lipca 1941 r.) pchają Japończyków do rozpoczęcia nowej zbrojnej ekspansji. Gospodarka Japonii - całkowicie uzależniona od dostaw z zagranicy (w 100% od importu boksytu i kauczuku, w 93% - ropy naftowej, w 83% - rudy żelaza, w 64% - soji, w 17% - ryżu i w 15% - węgla) dusi się z braku dostaw. Bogate azjatyckie południe stanowi dla Cesarstwa łakomy kąsek. Zapewni uniezależnienie ekonomiczne od dostaw kontrolowanych przez Stany Zjednoczone.

Misja Suguri Suzuki

Młody kapitan korwety, Suguri Suzuki, wsiadł na statek *Taiyo Maru*. Trasa jego podróży wiodła daleko na północ, między wyspami Aleuckimi a Midway, po czym skręcała gwałtownie na południe - do Honolulu. Badał szlak, jakim miała popłynąć później japońska armada, mająca za zadanie zniszczenie amerykańskiej obecności w tym regionie. Okrężna droga, jaką wybrał, miała zapewnić Japonii zejście z utartych szlaków, by nie wzbudzić niczyich podejrzeń. W czasie swojej podróży kapitan Suguri Suzuki poczynił wiele obserwacji, co pomogło potem Japończykom rozwiązać wiele problemów technicznych, a w tym i podstawową trudność - dostawy paliwa. Kapitan Suzuki nie pomylił się w swych rachubach. *Taiyo Maru* nie napotkał na swej drodze żadnego okrętu.

W czasie tygodniowego pobytu w Honolulu Suzuki dowiedział się, że amerykańska flota nie zbierała się, jak uprzedniu, na wodach przybrzeżnych Lahainy. Potwierdził także, że weekend nadal sta-



◄ Admirał Kimmel dowodził flotą amerykańską na Hawajach.
(zbiory prywatne)



nowił na wyspach nietykalny i święty czas wypoczynku. Przywiózł zdjęcia Pearl Harbor, jakie 21 października 1941 r. z lotu ptaka wykonali japońscy „turyści" podróżujący prywatnym samolotem. Pomimo napięcia w stosunkach japońsko-amerykańskich, ani razu w czasie jego pobytu na Hawajach nie poddano go chociażby pobieżnej czy rutynowej kontroli.

Na podstawie wszystkich przekazanych przez Suzuki informacji, admirał Yamamoto wyznaczył datę przygotowywanej już od dawna operacji. Miała ona rozpocząć się 7 grudnia 1941 r. Tego właśnie dnia, w niedzielę, flota amerykańska stacjonująca w porcie Pearl Harbor miała paść łupem japońskiego lotnictwa. Wybrano ten dzień biorąc pod uwagę fazę Księżyca, weekendowe przepustki amerykańskich marines oraz konieczność zgrania ataku na Pearl Harbor z inwazją Malezji.

„Zdobyć wzgórze Niitaka"

Okręty wyznaczone do przeprowadzenia akcji skierowały się w stronę zatoki Tankan w archipelagu wysp Kurylskich. W nocy z 5 na 6 grudnia opuściły zatokę biorąc kurs na Pearl Harbor. W tym czasie baza w Kure utrzymywała ożywiony kontakt radiowy z okrętami nie uczestniczącymi w akcji, aby sprawić wrażenie, że w tym regionie nie dzieje się nic szczególnego.

Armada, pod rozkazami wiceadmirała Chuichi Nagumo, składała się z 6 lotniskowców (*Akagi*, *Zuikaku*, *Kaga*, *Soryu*, *Hiryu*, *Shokaku*), 2 pancerników (*Hisi* i *Kirishima*), 2 ciężkich krążowników, 1 lekkiego krążownika, 9 kontrtorpedowców, 3 okrętów podwodnych i 8 tankowców. Poprzedzała ją grupa okrętów podwodnych mających na pokładach miniaturowe łodzie podwodne, których zadaniem było zaatakowanie głębin portu w Pearl Harbor.

Przed wypłynięciem w rejs nikt z załogi nie otrzymał zezwolenia zejścia na ląd, nawet najmniejszy odpadek nie znalazł się za burtą, a wszystkie śmieci zostały starannie spalone. Tylko nieliczni wiedzieli, dokąd płyną. 2 grudnia położono kres wszelkim spekulacjom. Poprzedniego dnia cesarska rada podjęła decyzję o rozpoczęciu wojny. Admirał Yamamoto wydał rozkaz: „Zdobyć wzgórze Niitaka", co oznaczało „Wykonać przewidziany atak". Dopiero wtedy poinformowano żołnierzy o ich misji i o zadaniach, jakie im postawiono: zaatakować lądowiska w Hickham i Wheeler, koszary w Kaneohe i na wyspie Ford, bazę piechoty morskiej Ewa… oraz flotę.

4 grudnia po raz ostatni dostarczono zaopatrzenie na okręty przewidziane do akcji. Teraz płynęły one w kierunku Pearl Harbor z prędkością od 13 do 25 węzłów. Admirał Yamamoto przekazał ostatni rozkaz: „Nadeszła właściwa chwila; chodzi o los Cesarstwa". Na maszt Akagi wciągnięto słynną flagę „Z", którą wywiesił admirał Togo w dniu zwycięstwa nad Rosjanami w 1904 r.

Admirał Yamamoto wydał rozkaz: „Zdobyć wzgórze Niitaka", co oznaczało „Wykonać przewidziany atak".

6 grudnia wieczorem.

Wieczór 6 grudnia był spokojny w Pearl Harbor. Żandarmeria wojskowa zatrzymała jedynie 25 pijanych (na ogólną liczbę 42 592 żołnierzy). W niedzielę 7 grudnia około 3.00 nad ranem poza budynkami znajdowali się jedynie żołnierze pełniący służbę. Rozgłośnia radiowa w Honolulu nadawała hawajską muzykę.

O 300 mil na północ, na pokładzie lotniskowca Akagi, oficer łącznikowy admirała Nagumo - kapitan Kangiro Ono słuchał tej samej muzyki. Podstawowym warunkiem powodzenia całej operacji miało być zaskoczenie: brak jakichkolwiek zakłóceń w programie radia Honolulu był dla Japończyków potwierdzeniem, że Amerykanie niczego się nie domyślają. Tak jak przewidywali, nic nie zakłóciło porannego koncertu. Udało się utrzymać planowany atak w absolutnej tajemnicy.

Start samolotów.

Admirał Nagumo bez chwili wytchnienia przyjmował wysyłane mu via Japonia raporty napływające z japońskiego konsulatu w Honolulu. Jakiż był jego zawód, gdy dowiedział się, że w Pearl Harbor nie ma żadnego z amerykańskich lotniskowców. Wszystkie zostały wysłane z misjami: jeden płynął wzdłuż kalifornijskiego wybrzeża, drugi przewoził bombowce na wyspę Midway, a trzeci właśnie dostarczył samoloty myśliwskie na wyspę Wake. Trzy pozostałe działały na Atlantyku. Jednakże obecność 8 pancerników pozbawionych przeciwtorpedowych sieci skłoniła admirała Nagu-



◄ Okładka amerykańskiego pisma *Collier's* z karykaturą pióra Artura Szyka. Numer ten ukazał się w kilka dni po japońskim ataku na bazę w Pearl Harbor.
(zbiory prywatne)

▲ 7 grudnia 1941 r. Płonące resztki bazy w Pearl Harbor. W tyle widoczny jest dwusilnikowy hydroplan *Catalina*.
(DITE-USIS)

◄ Flota japońska na Pacyfiku płynie w kierunku archipelagu hawajskiego.
(zbiory prywatne)

mo do rozpoczęcia ataku. 7 grudnia 1941 r., o godzinie 6.00 i 7.15 czasu hawajskiego, z lotniskowców znajdujących się około 440 km na północ od Pearl Harbor wystartowały japońskie samoloty.

Źle zinterpretowane wiadomości. W ostatniej chwili dwa poważne ostrzeżenia mogły doprowadzić do postawienia w stan gotowości sił amerykańskich i tym samym umożliwić reakcję samolotów myśliwskich oraz obrony przeciwlotniczej. Wielokrotnie, poczynając od godz. 3.55, odnotowywano zbliżanie się japońskich łodzi podwodnych. Jedna z nich została zatopiona o godz. 6.55 przez amerykańskie niszczyciele, drugą zatopiły o godz. 7.00 samoloty amerykańskie. Oba te incydenty, o których poinformowano sztab, nie wywołały żadnej reakcji z jego strony poza prośbą o potwierdzenie zatopienia.

Następnie, na godzinę przed rozpoczęciem ataku, najbardziej wysunięta na północ z sześciu stacji radarowych wykryła eskadrę ponad stu samolotów kierujących się w stronę wyspy. Jednak centrum informacji zinterpretowało tę wiadomość jako przylot formacji „Flying forterss" B-17, której przybycia z Kalifornii właśnie oczekiwano. Zaskakująca to pomyłka, jeśli weźmie się pod uwagę, iż z Kalifornii miało przylecieć zaledwie 17 maszyn i powinny one były nadlecieć ze wschodu, a nie z północy.

Przyczyny niepokoju admirała Kimmla.

Tymczasem admirał Kimmel, naczelny dowódca floty operującej na Pacyfiku, od dawna był już zaniepokojony. Stan sił, jakimi dysponował, wydawał mu się niewystarczający. Napięcie ciągle rosło i admirał był świadom, że - w razie wybuchu wojny - flocie, jaką oddano pod jego rozkazy, trudno będzie sprzeciwić się siłom japońskim. Na domiar złego Japończycy właśnie przyjęli nowe szyfry, a w ciągu zaledwie jednego miesiąca ich flota dwukrotnie zmieniła sygnały wywoławcze. Wreszcie, przez ostatnie pół roku, służby informacyjne marynarki aż 12 razy „zgubiły" ślad japońskich lotniskowców. Czyżby zdążały one do jakichś kolonii angielskich albo holenderskich w południowo-wschodniej Azji? A może do Pearl Harbor?

Obronę Pearl Harbor przekazano armii lądowej. Była ona o wiele lepiej przygotowana, by stawić czoła akcjom sabotażowym oraz ewentualnemu buntowi zamieszkujących wyspę Japończyków.

Jednak, jak większość wyższych oficerów amerykańskich, admirał Kimmel uważał, że jeśli Japończycy zdecydują się zaatakować w Azji, z całą pewnością za pierwszy cel wybiorą Filipiny lub Malezję. Toteż odpowiedzialność za obronę Pearl Harbor przekazano armii lądowej. Była ona o wiele lepiej przygotowana, by stawić

▼ Wiceadmirał Nagumo kierował japońskim atakiem na Pearl Harbor.
(zbiory prywatne)



20 XI 1941

• ZSRR: niemiecka 1 Armia Pancerna wkracza na przedmieścia Rostowa nad Donem. Do 21 listopada całe miasto znajdzie się w rękach niemieckich.

21 XI 1941

• Berlin: premiera filmu Wolfganga Liebeneiera „Das andere Ich" z Hildą Krahl i Mathiasem Wiemanem w rolach głównych.

24 XI 1941

• Terezin: otwarcie obozu koncentracyjnego.

27 XI 1941

• Londyn: apel Rady Narodowej Rzeczypospolitej do świata w sprawie eksterminacji narodu polskiego.

27/28 XI 1941

• Polska: początek akcji kolonizacji Zamojszczyzny: pacyfikacji, wysiedlania i eksterminacji jej ludności.



28 XI 1941

• Warszawa: śmierć Marcelego Nowotki. Pierwszym sekretarzem PPR zostaje Bolesław Mołojec „Edward".

29 XI 1941

• Norwegia: wprowadzenie kartek żywnościowych.

30 XI 1941

• Hamburg: brytyjskie lotnictwo zrzuca na miasto 138 ton bomb.

czoła akcjom sabotażowym oraz ewentualnemu buntowi zamieszkujących wyspę Japończyków, niż przeznaczona do zupełnie innych celów flota wojenna. Prawdopodobieństwo sabotażu czy buntu wydawało się Amerykanom większe niż lotniczy i morski atak żołnierzy admirała Nagumo.



▶ **Uzbrojone w torpedy samoloty *Nakajima B5N2* „Kate" stanowiły trzon japońskiego ataku na Pearl Harbor.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Mimo ryzyka eksplozji, amerykańscy marynarze starają się ugasić pożar na pokładzie *West Virginia*.** *(DITE-USIS)*

Tora! Tora! Tora!

Admirał Nagumo rzucił do walki pierwszą falę samolotów złożoną z 183 maszyn, wśród których były samoloty torpedowe oraz bombowce nurkujące osłaniane przez myśliwce „Zero". Ową pierwszą falę pod rozkazami komendanta Fuchidy prowadziło hawajskie radio, które właśnie nadawało dziennik i informacje o pogodzie. Skierowała się ona prosto na Pearl Harbor i między 7.55 i 8.30 zbombardowała lądowiska i redę. Zaskoczenie Amerykanów było całkowite. Atak nadszedł w chwili zmiany wacht, w niedzielę rano. Większość marynarzy i oficerów spędzała noc na lądzie. Poważnie ucierpiało amerykańskie lotnictwo i okręty wojenne ustawione we wschodniej części redy, nieopodal wyspy Ford.

W chwili największego zamieszania nadleciały z Kalifornii wspomniane wcześniej B-17. Te nieuzbrojone bombowce usiłowały wylądować, ale zostały natychmiast bezlitośnie ostrzelane przez japońskie „Zera". Taki sam los spotkał flotyllę bombowców nurkujących startujących z lotniskowca *Enterprise*. Zaskoczeni piloci byli bezsilni wobec krążących wokół nich japońskich myśliwców.

Po kwadransie przerwy nadleciała druga fala 170 samolotów, która skoncentrowała ogień na strefach i okrętach, jakie najmniej ucierpiały w czasie pierwszego nalotu. O 9.45, kiedy atak dobiegł końca, Nagumo wysłał do Tokio zaszyfrowaną wiadomość: „Tora! Tora! Tora!" („Tygrys! Tygrys! Tygrys!"), informującą o pełnym sukcesie akcji. Japońskie maszyny powróciły na swoje lotniskowce między 10.30 a 13.30.

noczesnego ataku z morza i powietrza uwieńczone zostało sukcesem.

Pod koniec sierpnia 1940 r. plan admirała Yamamoto był na tyle zaawansowany, że mógł on zostać przedłożony kilku wyższym oficerom, w tym szefowi sztabu głównego japońskiej marynarki - admirałowi Osami Nagano. Admirał Nagano miał odegrać w nim decydującą rolę jako dowódca I-szej floty stacjonującej w zatoce Hiroszima (w skład której wchodziła eskadra lotniskowców). Plan Yamamoto nie do końca przekonał admirała, przede wszystkim ze względu na zastrzeżenia natury meteorologicznej. Yamamoto planował przeprowadzić atak na flotę amerykańską w grudniu – miesiącu, w czasie którego często występują silne burze.


DAILY NEWS
JAPS BOMB HAWAII
DECLARE WAR ON U.S. AND BRITAIN



◀ Wiadomość o japońskim ataku zawładnęła tytułowymi stronami amerykańskich gazet.
(DITE-USIS)

Znaczne straty

W wyniku japońskiego ataku wyeliminowane zostały z walki wszystkie znajdujące się wtedy w Pearl Harbor pancerniki. *Arizona* i *Oklahoma*, *California* i *Nevada* a także *West Virginia* spoczęły na dnie portu. Pancerniki *Pensylvania*, *Maryland*, *Tennessee* oraz lekkie krążowniki *Helena*, *Honolulu*, *Raleigh* i 3 niszczyciele zostały ciężko uszkodzone. Z personelu zginęły 2 403 osoby, a rannych było 1 178. Całkowitemu zniszczeniu uległo także 188 samolotów.

Plan admirała Yamamoto.

To właśnie admirał Yamamoto, naczelny dowódca floty japońskiej, był - poczynając od 1940 r. - pomysłodawcą błyskawicznego zaatakowania z zaskoczenia floty amerykańskiej. Atak ten opierał się na tych samych założeniach, jakie zastosowano w przypadku ataku na flotę rosyjską w Port Arthur, w 1904 r. Zresztą Yamamoto brał udział w tej operacji jako młody oficer marynarki.

„Jeśli Japonii zależałoby na tym, by ruszyć na podbój południowo-wschodniej Azji - utrzymywał Yamamoto - podstawową dla niej sprawą byłoby uprzednie zlikwidowanie groźby interwencji floty amerykańskiej operującej na Pacyfiku". Dokładne rozpoznanie prowadzone przez Japończyków latem i jesienią 1940 r., tj. wtedy, gdy w Waszyngtonie toczyły się amerykańsko-japońskie rozmowy, potwierdziło, że istnieją duże szanse na to, by przeprowadzenie w Pearl Harbor jed-

Pozostali oficerowie sądzili, że Japonia może dokonać podboju południowo-wschodniej Azji nie prowokując Stanów Zjednoczonych do interwencji. Gdyby jednak nie można było uniknąć włączenia się Ameryki do działań wojennych, lepiej już byłoby zaatakować amerykańską flotę w rejonie mniej oddalonym od japońskich baz niż Pearl Harbor.

Japoński atak był sukcesem taktycznym, który potwierdził ogromne możliwości morskich sił powietrznych.

Akceptacja planu.

Admirał Yamamoto nie uległ niczyim sugestiom. W jego koncepcji wojny w Azji, w razie ataku Japonii, Stany Zjednoczone nie mogły pozostać obojętne. Należało zatem w pierwszym rzędzie zniszczyć ich flotę, by uniemożliwić tym samym skuteczną interwencję zbrojną. W ten sposób Japonia miałaby możność wykorzystania czasu niezbędnego Stanom Zjednoczonym do odbudowy swego potencjału wojennego dla umocnienia swej pozycji na podbitych terenach.

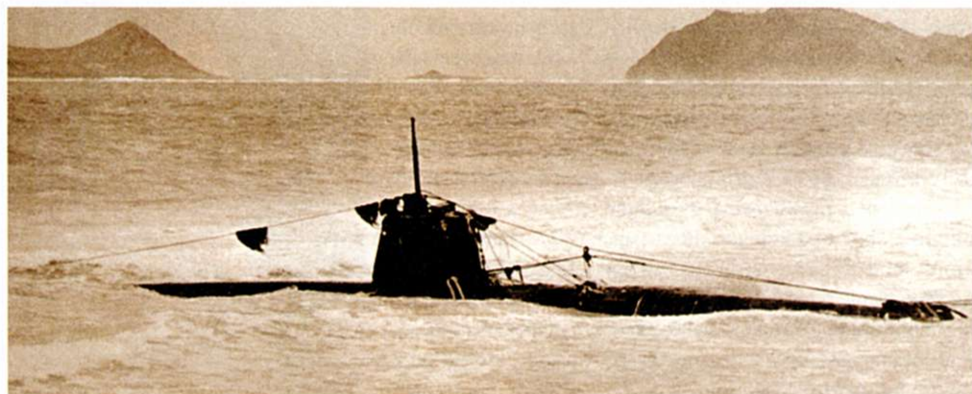
13 września 1941 r. dowódca marynarki zaakceptował plan przewidujący kombinowany atak na Pearl Harbor, Malezję, Filipiny i Indie holenderskie. Operacja skierowana przeciwko Pearl Harbor przewidziana była jako zaledwie wstęp do wielkiej ofensywy na południowym wschodzie Azji.

Sukces taktyczny

Japoński atak z 7 grudnia był znaczącym sukcesem taktycznym, który potwierdził ogromne możliwości morskich sił powietrznych. Straty Japończyków zamknęły się liczbą 29 strąconych samolotów. Strata 5 kieszonkowych łodzi podwodnych była jedynym niepowodzeniem w całej operacji.

A jednak japońskie zwycięstwo wyda-

▼ Jedna z pięciu japońskich kieszonkowych łodzi podwodnych przeznaczonych do ataku na Pearl Harbor.
(zbiory prywatne)





je się niekompletne: w czasie ataku na Pearl Harbor zniszczeniu uległy jedynie te spośród amerykańskich pancerników, których i tak nie przeznaczono do walk na Pacyfiku. W większości były to okręty przestarzałe, powolne i pozbawione obrony przeciwlotniczej. Lotniskowce, których w chwili ataku nie było w Pearl Harbor, nadal stanowiły dla Japończyków poważne zagrożenie. Zarzucano Nagumo, że - wbrew zdaniu szefa operacji powietrznych - nie wysłał na Pearl Harbor jeszcze trzeciej fali samolotów, które mogłyby zniszczyć infrastrukturę bazy oraz ogromne kontenery z zapasami paliwa zainstalowane pod gołym niebem, zawierające 4,5 milionów baryłek ropy. Natomiast Nagumo, przewidując długą i trudną wojnę wolał oszczędzać swe załogi. Obawiał się zaciekłej obrony ze strony Amerykanów, którzy już zdążyli ochłonąć po pierwszym nalocie. Jego obawy potwierdziły się zresztą natychmiast: druga fala nalotów przyniosła o wiele większe straty niż pierwszy atak. Nagumo sądził zresztą, że zbiorniki paliwa były jedynie atrapą, a prawdziwe jego składy ukryto głęboko pod ziemią. Poza tym, biorąc pod uwagę czas potrzebny na przygotowanie trzeciej fali ataku, samoloty biorące w nim udział musiałyby lądować nocą na pokładach lotniskowców, co zawsze jest bardzo ryzykowne.

Lotniskowce, których w chwili ataku nie było w Pearl Harbor, nadal stanowiły dla Japończyków poważne zagrożenie.

Zamęt w amerykańskiej marynarce

Jednak opinie, według których atak na Pearl Harbor był pomyłką strategiczną oraz że był całkowicie zbędny, nie są zgodne z prawdą. Nie biorą one pod uwagę strat w wyszkolonym personelu, które poważnie nadwerężą wartość floty amerykańskiej operującej na Pacyfiku. Także konieczność opanowania chaosu, jaki zapanował w niej nazajutrz po japońskim ataku, na wiele miesięcy sparaliżuje marynarkę do tego stopnia, że nie będzie ona zdolna zareagować na japoński podbój Filipin i Indonezji. Dopiero na przełomie maja i czerwca 1942 r., w chwili morskich bitew na Morzu Koralowym i Midway, Amerykanom uda się przełamać gnębiący ich kompleks Pearl Harbor.

„Dzień hańby"

Postrzegany z perspektywy czasu i przez pryzmat ogólnego przebiegu działań wojennych, japoński atak na Pearl Harbor był błędem. Przeprowadzony na godzinę przed złożeniem noty z wypowiedzeniem wojny, stał się dla narodu i rządu amerykańskiego jednoznaczny z porażką, z tym co prezydent Roosevelt określił mianem „dnia hańby".

Atak ostatecznie przekreślił amerykański „izolacjonizm" i zainspirował Stany Zjednoczone do walki aż po całkowitą klęskę przeciwnika. Powszechna wola walki, jaka opanowała społeczność Stanów Zjednoczonych pokrzyżowała japońskie plany, które przewidywały (po podbiciu przez Japończyków południowego wschodu Azji) przekonanie Ameryki o bezcelowości prowadzenia długiej i trudnej wojny oraz namówienie Waszyngtonu (pod presją zmiennej w swoich poglądach opinii publicznej) do podpisania kompromisowego pokoju uznającego japońską hegemonię na Dalekim Wschodzie.

Czy Roosevelt wiedział?

18 grudnia 1941 r., zaledwie w 11 dni po ataku na Pearl Harbor, zebrała się amerykańska wojskowa komisja śledcza, by ustalić, kto był odpowiedzialny za Pearl Harbor. 23 stycznia 1942 r. uniewinniła ona sekretarza wojny Henry L. Stimsona, sekretarza marynarki wojennej Franka Knoxa oraz gen. Georga C. Marshalla - szefa sztabu marynarki wojennej, a także admirała Harolda R. Starka, dowódcę operacji na morzu. Według niej, za tragedię Pearl Harbor odpowiedzialni byli admirał Husband E. Kimmel - dowódca floty Pacyfiku oraz generał Walter C. Short - - dowódca obrony wysp hawajskich. Uznano ich winnymi „nie zareagowania na ostrzeżenia oraz nie zastosowania się do - otrzymanych po 27 listopada 1941 r. - - rozkazów, a także nie wcielenia w życie istniejących planów, które nakazywały, w jaki sposób należy zachować się w razie nieprzyjacielskiego ataku".

Na początku 1944 r. ukazała się drukiem anonimowa broszura zatytułowana „Prawda o Pearl Harbor" poddająca w wątpliwość rolę Roosevelta w sprawie Pearl Harbor. Aby położyć kres plot-

◀ **W chwili ataku na Pearl Harbor amerykańskimi siłami zbrojnymi na Hawajach dowodził Major General W. Short.** *(zbiory prywatne)*



▼ **Afisz amerykański. Ugodzony w plecy japońskim mieczem marynarz symbolizuje tragedię Pearl Harbor - „dnia wiecznej hańby" według prezydenta Roosevelta.** *(zbiory prywatne)*



▼ **To, co pozostało z *USS Arizona*.** *(DITE-USIS)*

kom, Kongres powołał kilka komisji śledczych. W 1946 r. jedna z nich przyznała, że „do Pearl Harbor nie zostały przekazane ważne informacje". Waszyngton i Naczelne Dowództwo również stali się przedmiotem podobnych ataków: „Jeśli Pearl Harbor nie został zaalarmowany i przygotowany do obrony, wynikło to z tego, że zarówno Prezydent jak Naczelne Dowództwo nie wywiązali się z powierzonej im roli".

W wydanej w 1953 r. książce „Tajemnica Pearl Harbor" kontradmirał Theobald, dowódca niszczycieli w Pearl Harbor w chwili ataku, uznaje tę opinię za pozbawioną podstaw i obarcza całą winą bezpośrednio prezydenta Roosevelta.

Roosevelt zatrzymuje flotę w Pearl Harbor

Jego zdaniem jedynie prezydent Roosevelt jest odpowiedzialny za zatrzymanie floty w Pearl Harbor. Admirał Richardson, który dowodził nią w 1940 r., polecił przeprowadzić ją do portów przy stałym lądzie (do San Diego), ponieważ



okręty nie posiadały dostatecznego wyposażenia. Rejon Hawajów stanowił punkt łatwo dostępny do obserwacji, a więc nie nadawał się do przeprowadzania w nim ćwiczeń. Możliwości obrony przed atakiem z powietrza lub z łodzi podwodnych były bardzo ograniczone.

Dla Roosevelta obecność floty na Hawajach była koniecznością nie podlegającą dyskusji. Miała ona nie dopuścić do agresji japońskiej na Dalekim Wschodzie. W rzeczywistości jednak mogłaby ona odegrać tę rolę tylko wtedy, jeśli stacjonowałaby na Filipinach i nie została zredukowana w marcu 1941 r. w wyniku przesunięcia na Atlantyk 3 pancerników, 1 lotniskowca, 4 lekkich krążowników i 18 niszczycieli. To dążenie do osłabienia floty amerykańskiej na Pacyfiku - które zresztą nie uszło uwagi japońskich szpiegów - świadczy o tym, że Roosevelt wcale nie dbał o wpływ, jaki jej obecność wywierała na Japończyków. Zatrzymanie floty na hawajskich wodach musiało mieć więc tylko jeden cel: było przynętą do japońskiego ataku. Roosevelt zresztą oświadczył admirałowi Richardsonowi, że nie jest pewien, czy Stany Zjednoczone przystąpiłyby do wojny, gdyby Japonia zaatakowała Malezję, Indie holenderskie (Indonezję), Indochiny albo nawet Filipiny. Według niego przystąpienie USA do wojny było pewne wyłącznie w chwili, gdyby Japonia popełniła jakiś „ostateczny akt", to znaczy zaatakowałaby Stany Zjednoczone albo w Pearl Harbor, albo w Kanale Panamskim.

Roosevelt był świadom, że embargo na dostawy ropy naftowej skazywało Japonię na kapitulację lub na walkę, i że od chwili zastąpienia księcia Konoye generałem Tojo kapitulacja Japonii nie wchodziła w rachubę.

Roosevelt był świadom, że embargo na dostawy ropy naftowej skazywało Japonię na kapitulację lub na walkę, i że od chwili zastąpienia księcia Konoye generałem Tojo kapitulacja Japonii nie wchodziła w rachubę. Wiedział także, że japoński atak umożliwiłby Stanom Zjednoczonym przystąpienie do wojny u boku Wielkiej Brytanii. Nic jednak nie upoważnia do twierdzenia, że „poświęcił" on Pearl Harbor. Przecież - i jest to udowodnione - nikt spośród wojskowych czy politycznych przywódców Stanów Zjednoczonych nie znał planów admirała Yamamoto, nikt też nie brał poważnie możliwości ataku japońskiej marynarki na Pearl Harbor. Post factum wszyscy jednak zgodnie przyznali, iż Pearl Harbor mógł odeprzeć japoński atak. Zgubiło go to, co stanowiło główny atut japońskiego planu: zaskoczenie.

▲ **Po japońskim ataku z 39 stacjonujących na Hawajach amerykańskich samolotów *Curtiss P36* pozostało zaledwie 16.**

(Jean Restayn)

1/2 XII 1941

• Warszawa: powołanie przez konspiracyjną Komisję Koordynacyjną Żydowskiego Komitetu Narodowego i Żydowskiej Organizacji Bojowej Bund.

1 XII 1941

• Chicago: ukazuje się pierwszy numer dziennika „The Chicago Sun", który stanowi poważną konkurencję dla tradycyjnej „Chicago Tribune".

2 XII 1941

• Gdańsk: premiera filmu Karla Rittera „Kadetten" z Mathiasem Wiemanem i Andrewsem Engelmannem.

4 XII 1941

• Warszawa: powołanie konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom „Żegota".

5 XII 1941

• Stany Zjednoczone: ogłoszenie, że w 1941 r. w Stanach wyprodukowano 20 000 samolotów wojskowych.



6 XII 1941

• Niemcy: Dowódca Wehrmachtu, Wilhelm Keitel podpisuje rozkaz rozpoczęcia na okupowanych przez Rzeszę terenach operacji „Noc i mgła".



Filipiny

Japoński atak na Pearl Harbor był jedynie początkiem zaplanowanych na szeroką skalę operacji zaczepnych. Stacjonujące na Filipinach garnizony amerykańskie nie zawsze potrafiły dostatecznie docenić ostrzeżenie...

W dniu 8 grudnia o godz. 3.30 do Manilii, do gen. MacArthura dociera wiadomość o ataku japońskim na Pearl Harbor. W opinii najbliższych współpracowników generała atak ten nie jest niczym innym jak wstępem do rozpoczęcia inwazji japońskiej na Filipiny. MacArthur nie daje im posłuchu. Nie wierzy, że Filipiny mogłyby się stać celem japońskiego nalotu. Z kolei dowództwo japońskie obawia się, że gen. MacArthur, wiedząc o ataku na Pearl Harbor, wyśle bombowce dalekiego zasięgu celem zbombardowania japońskich wojsk inwazyjnych na Tajwanie. Nie uczyni jednak tego. Kiedy więc do godz. 10 rano, 8 grudnia, amerykańskie samoloty nie pojawią sie nad Tajwanem, japońskie dowództwo wyda rozkaz zniszczenia amerykańskich baz na wyspie Luzon. 108 japońskich bombowców osłanianych przez 84 myśliwce podrywa się do startu i wykonuje pierwszy atak na lotniska w Baguio i Tugueraro na północ od Luzonu. Według niektórych źródeł samoloty nadleciały nad wyspę niezauważone, gdyż operator stacji radarowej poszedł na obiad. Zdumienie japońskich pilotów widzących amerykańskie samoloty ustawione w porządku na pasach startowych nie miało sobie równych. Był to jeden z błędów popełnionych przez dowództwo amerykańskie. Nie rozproszyło ono samolotów po całym lotnisku, przez co stały się one łatwym łupem dla japońskich pilotów. Podobnie jak w Pearl Harbor zaskoczenie nalotem sprawi, że w ciągu pół godziny siły powietrzne gen. MacArthura zostaną zniszczone na ziemi. Z 307 samolotów, w tym z 35 fortec B-17 pozostaje mu zaledwie 17 „latających fortec". W ciągu niespełna jednego dnia Japończycy praktycznie unicestwili osłonę powietrzną wojsk MacArthura na Filipinach.

MacArthur nie wierzy, że Filipiny mogłyby się stać celem japońskiego nalotu.

Pierwszy desant

Nazajutrz, 10 grudnia 1941 r., na północy Luzonu lądują pierwsze jednostki piechoty japońskiej. Usiłuje im w tym przeszkodzić jeden pułk armii filipińskiej. Japoński desant zostanie wprawdzie opóźniony pojawieniem się nad wyspą pięciu amerykańskich B-17, które uniemożliwią wylądowanie ciężkiego sprzętu służącego do budowy lotnisk oraz spowodują ciężkie straty w szeregach piechoty japońskiej, ale ta interwencja nie wystarczy. Rozszalałe morze zmusi wprawdzie najeźdźców do odłożenia decydującego ataku na następny dzień, ale już nazajutrz do

▲ Japończycy wylądowali na północy wyspy, po czym wdarli się w jej głąb. *(zbiory prywatne)*



◄ Stolica Filipin - Manila. *(zbiory prywatne)*

► 8 grudnia 1941 r. Arsenały amerykańskie w Cavite płonące po japońskim ataku w dniu. *(zbiory prywatne)*



◄ **Wraz z rozpoczęciem wojny, japońscy cywile obecni w Manili zostają internowani. Japońskie oddziały rzeczywiście korzystały z wiadomości przekazywanych przez „turystów".**
(Bison picture Library)

brzegów wyspy przybija 4000 żołnierzy japońskich.

12 grudnia 1941 r. na południowym krańcu Luzonu, w rejonie portu Legaspi, wyląduje japoński desant. Japończycy nie napotkają żadnego oporu. Najbliższa wielka jednostka filipińska znajduje się wówczas w okolicach Manili (200 km na południe od Legaspi). Port w Legaspi zostaje opanowany, dzięki czemu przybywa tam 180 samolotów japońskiego lotnictwa morskiego. W ciągu 12 dni od rozpoczęcia ataku Japończycy wedrą się na 160 km w głąb wyspy.

Atak na Manilę

W nocy z 22 na 23 grudnia Japończycy lądują na Mindanao. Z łatwością pokonują trzy dywizje piechoty i pułk kawalerii armii filipińskiej. Od 23 grudnia wojska generała Hommy postępują w głąb wyspy. 24 grudnia w zatoce Lamon ląduje 7000 żołnierzy japońskiej 16 Dywizji Piechoty. W krótkim czasie przełamią oni filipińską obronę. Tym samym japońskie oddziały znajdą się na tyłach wojsk broniących Manili. W tej sytuacji Amerykanom pozostaje tylko ewakuacja swych sił do Bataanu. Plan „Orange" przewiduje transport 40000 żołnierzy i możliwie jak największej ilości sprzętu na ufortyfikowaną wyspę Corregidor. Ewakuacja jest przeprowadzona po mistrzowsku. 2 stycznia 1942 r. oddziały japońskie wkraczają do Manili, a w trzy tygodnie później pod protektoratem japońskim zorganizowana zostaje Państwowa Rada Konsultatywna i projapoński rząd filipiński.

W początkach stycznia 1942 r. gen. MacArthur boryka się z problemami, jakie stawia przed nim wyżywienie i utrzymanie wojsk skupionych na linii obrony rozciągającej się od Abucay po półwysep Bataan. Zapasy żywności mogą wystarczyć zaledwie na miesiąc, a zbytnie jej ograniczenie może spowodować wybuch epidemii. Tymczasem gen. Homma przypuszcza pierwszy, nieudany atak. Nie znaczy to jednak, że sytuacja odwróciła się na korzyść Amerykanów. MacArthur nadal czeka na posiłki, które pozwoliłyby mu stawić czoło przeważającym siłom japońskim.

Bataan

Podczas wojny o Filipiny jednym z głównych amerykańskich punktów strategicznych jest półwysep Bataan. Jego usytuowanie usprawiedliwia w pełni przypisywane mu znaczenie. Nic więc dziwnego, że toczące się o niego walki są jednym z kluczowych wydarzeń wojny na Filipinach. Przez ponad miesiąc Japończycy usiłują wejść w posiadanie półwyspu. Użyją do tego wszelkich dostępnych im środków. Wyczerpani, wstrzymają ataki. Powrócą do ofensywy w kwietniu 1942 r., silni nowymi siłami, nowym sprzętem i nowym entuzjazmem. Przez okres przerwy w działaniach prowadzili intensywną propagandę wyolbrzymiającą ich siły, przeceniającą straty amerykańskie na innych polach bitew, doprowadzając tym samym do dezorientacji w amerykańskich szeregach.

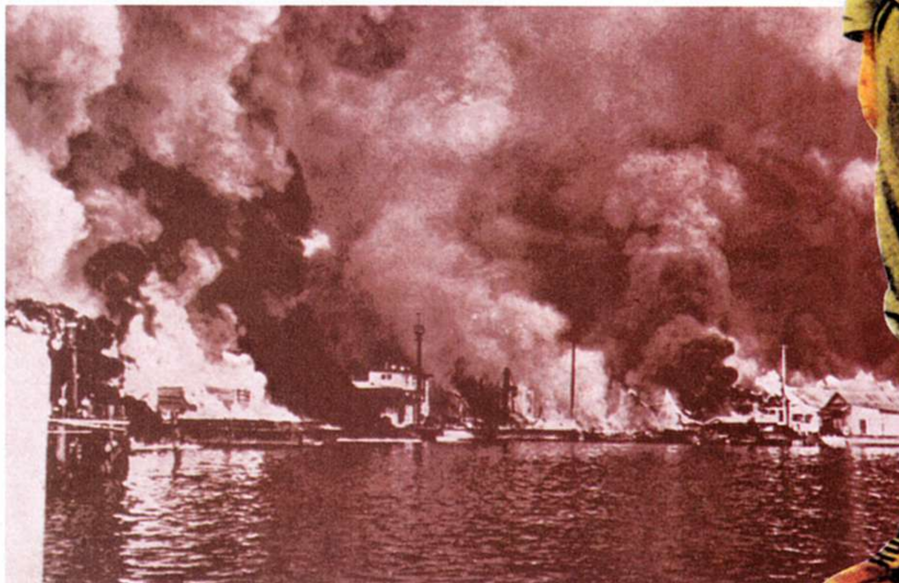
24 marca 1942 r. gen. MacArthur opuszcza Corregidor, by przez Mindanao odlecieć do Australii. Japończycy przypuszczają decydujący atak na Bataan.

Corregidor

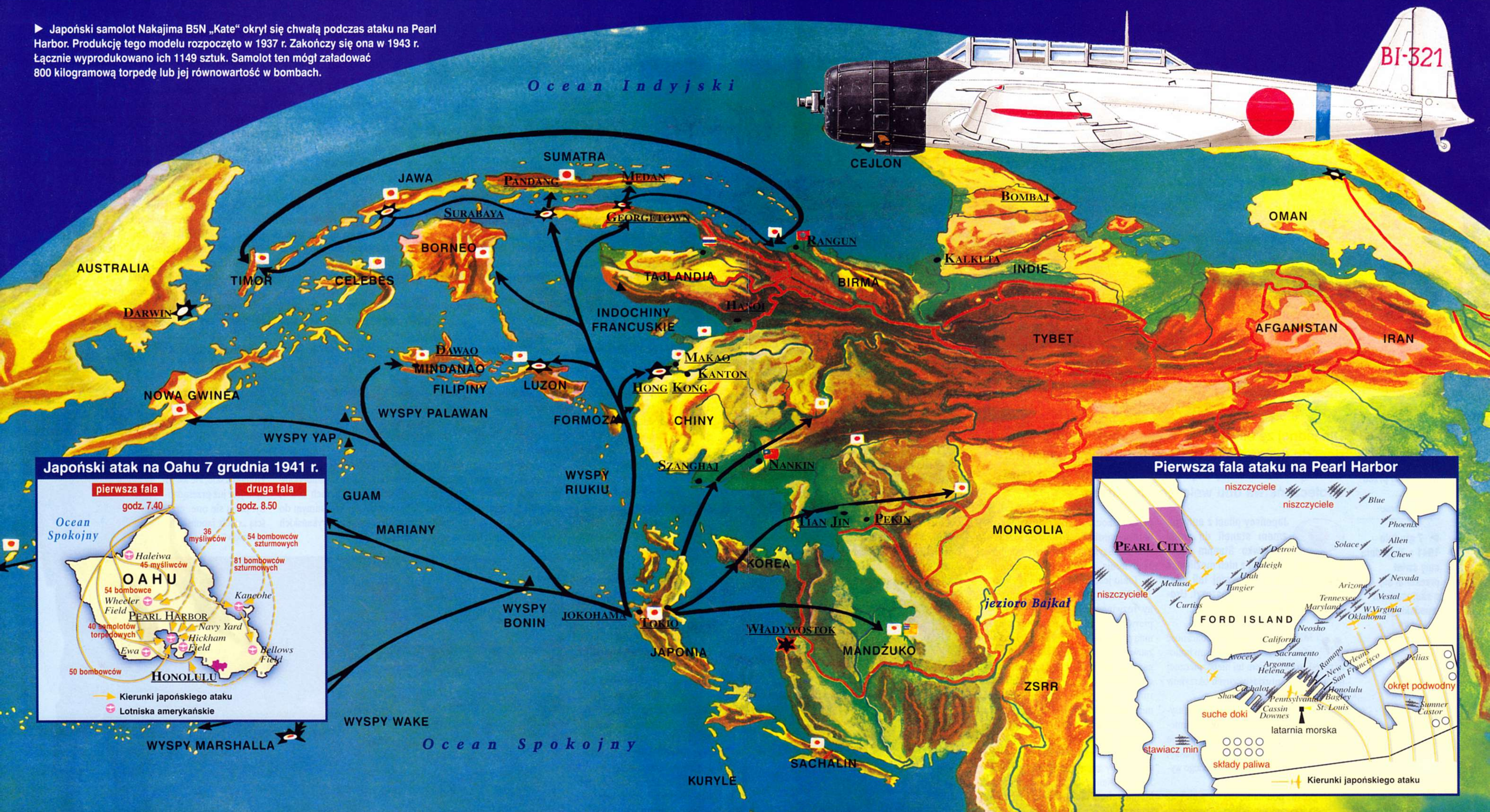
MacArthur dowodzi operacjami z ufortyfikowanej wyspy Corregidor. Udaje mu się nawet powstrzymać postępy wojsk japońskich na Mindanao i na wyspach południowej części archipelagu. Ale zdaje sobie sprawę z tego, że opór nie potrwa długo. 24 marca 1942 r. gen. MacArthur opuszcza Corregidor, by przez Mindanao odlecieć do Australii. Jego funkcję przejmuje gen. Wainwright. Japończycy przypuszczają decydujący atak na Bataan. 2 kwietnia 1942 r. japońskie bombowce ostrzeliwują pozycje amerykańskie. 9 kwietnia poddają się jednostki gen. Kinga. 36800 jeńców rozpoczyna straszliwy „marsz śmierci", podczas którego zginie 15000 żołnierzy. Pozostaje jeszcze wprawdzie Corregidor z 12000 żołnierzy, ale brakuje tam wszystkiego: od amunicji po lekarstwa i wodę pitną. 4 maja 1942 r. na wyspie ląduje 600 żołnierzy japońskich. 5 maja 1942 r. Corregidor kapituluje. Sporadyczny opór przeciągnie się wprawdzie jeszcze tu i ówdzie, opóźniając tym samym atak Japonii na Indie Holenderskie, ale los Filipin jest już przesądzony. Stają się one częścią „strefy japońskich wpływów".

▼ **Żołnierz japońskiej morskiej piechoty desantowej.**
(zbiory prywatne)





P A N O R A M A



JAPOŃSKA WIZJA AZJI I STREFY JAPOŃSKICH WPŁYWÓW

W imię Cesarza, broniąc honoru

▲ Na pokładzie japońskiego lotniskowca. Ostatnie wskazówki przed odlotem.

(zbiory prywatne)

▶ 7 grudnia 1941 r. Tego dnia cały świat przekonał się o skuteczności japońskiego lotnictwa.

(zbiory prywatne)

Dla jednej ze stron atak na Pearl Harbor stał się powodem do dumy, dla drugiej - splamieniem honoru narodowego. Okazał się błędem, w który zaangażowano społeczeństwa obu walczących państw.



Japońscy piloci z entuzjazmem stanęli do walki przeciwko Stanom Zjednoczonym. Dla wielu z nich możliwość uczestniczenia w pierwszej fali uderzeniowej to prawdziwy zaszczyt. Uroczysta odprawa poprzedza start...

„Mijam wyprężonych na baczność oficerów, składających nam honory przed rozpoczęciem tej niebezpiecznej misji i wśród entuzjastycznych okrzyków wsiadam do samolotu. […]

Dowódca ekipy już na mnie czeka, asystuje przy wsiadaniu do samolotu i w imieniu całego personelu naziemnego podaje mi tradycyjną białą, bawełnianą opaskę, życząc mi błyskotliwego i zwycięskiego wypadu. Wkładam pilotkę. […]

Nagle, tuż pod nami, dostrzegam białą, ciągłą linię: mijamy północne wybrzeże. Niebo nad Pearl Harbor jest czyste, atak przez zaskoczenie wydaje mi się jak najbardziej możliwy, wydaję więc rozkaz rozwinięcia szyku. Na północy bombowce kontynuują zwrot. Wypuszczam racę. W Tokio jest godz. 3.10, na Hawajach - 7.40. Na ten sygnał różne formacje powinny rozwinąć zaplanowane szyki. Jako pierwsze - myśliwce, te jednak wciąż za mną podążają. Sądząc, że ich dowódca nie zauważył pierwszej racy, wystrzeliwuję drugą, żeby potwierdzić rozkaz, który wreszcie zostaje odebrany: myśliwce biorą kierunek na Oahu. Lecz bombowce nurkujące widząc dwie race biorą je za rozkaz do zmasowanego ataku i wykonują manewry ku odpowiednim pozycjom […]

Niebo przejaśnia się. Przez lornetę widzę maszty amerykańskich pancerników. Jest ich osiem. Niestety, ku mojemu wielkiemu żalowi nie widzę żadnego lotniskowca. […]

Nakazuję radiostacji wydać rozkaz ataku. Wysyła morsem ustalony kod: „TO, TO, TO...". Przede mną, w równym szyku pikują samoloty torpedowe. Samoloty myśliwskie szukają myśliwców wroga, podczas gdy bombowce nurkujące „Val" wznoszą się na swoją wysokość ataku. Tracę je z oczu. […]

Prowadzę moje bombowce do ataku. Poniżej nie widać żadnego z nieprzyjacielskich myśliwców, a na ziemi - żadnego stanowiska obrony przeciwlotniczej. Udało



nam się ich zaskoczyć! Wydaję operatorowi radia rozkaz wysłania do floty wiadomości „TORA, TORA, TORA". [...]

Wszystko idzie jak po maśle. Osobiście prowadzę eskadrę. Radiooperator wysyła sygnał „TSU, TSU, TSU...". Oznacza to rozpoczęcie ataku. Mówię pilotowi, żeby przekazał go pozostałym samolotom. Na ten znak eskadry zajmują ustalone pozycje, w falach odległych od siebie o 2000 metrów.[...]

Stanowisko obrony przeciwlotniczej zaczyna nas namierzać. Mój samolot przedziera się przez chmury dymu, co kosztuje mnie trochę nerwów. Mimo wszystko nie mogę powstrzymać się, by nie podziwiać ich skuteczności. Pomimo zaskoczenia, już po trzech minutach ostrzeliwują nas. [...]

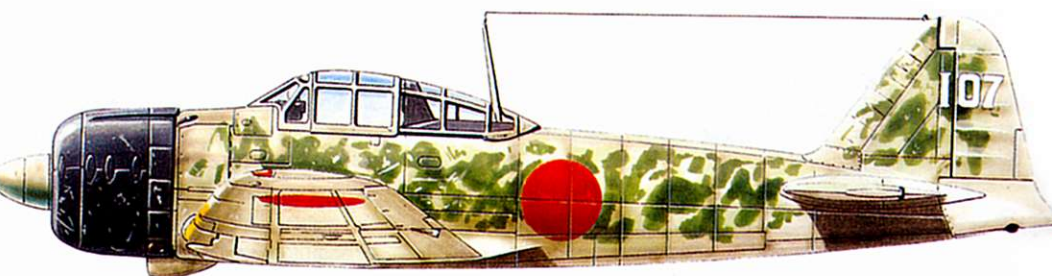
Nagle mój samolot zostaje trafiony: odłamek przedziurawia kadłub. Kabel sterowniczy jest w dwóch trzecich poprzecinany. Zaraz potem następne uderzenie, strzał niemal w dziesiątkę! Nic groźnego. Jest to praktycznie chwila ulgi: mam na celowniku pancernik *Nevada*. [...]

Jeszcze kilka chwil i stanowisko obrony przeciwlotniczej skupia swój ostrzał na naszej pierwszej fali. Jesteśmy zaledwie na wysokości 3000 m i liczę się z możliwością zestrzelenia mnie. [...] Cel zbliża się. Usiłuję mieć na oku bombowiec prowadzący, ale zasłania go smuga dymu. [...] Zawracamy... Zegarek wskazuje godz. 3.34. [...]

Kiedy zaczynam drugi atak, widzę olbrzymią eksplozję, szkarłatne płomienie i gigantyczny słup czarnego dymu, który zaczyna unosić się na wysokość niemal 1000 m. To, jak zgaduję natychmiast, eksplozja składu amunicji pancernika. Przez lornetę rozpoznaję ofiarę - to Arizona. [...]

Na południu jakiś statek typu Maryland wydaje mi się nietknięty: przeznaczam go dla mojego najlepszego pilota. Przekraczamy ponownie zaporę przeciwlotniczą. Ogień wzmaga się. Przedzieramy się przez nią i zrzucamy bomby, widzę wyraźnie, że cztery z nich lecą ku celom. Powstrzymując oddech patrzę, jak stają się one coraz mniejsze, aż w końcu znikają. Później pojawiają nagle się dwa białe kłęby dymu na mostku okrętu i krzyczę „dwa strzały! oba celne!" Bitwa pierwszej fali trwała około godziny. Powoli grupy, które wypełniły swą misję, powracają do swoich lotniskowców. Ja jednak, jako dowódca eskadry, pozostaję jeszcze na miejscu, żeby oszacować skutki ataku. „

„Mémoires de pilotes Japonais" ICARE nr 98, Poissy 1981



▲ **Bez wątpienia najsłynniejszy z japońskich samolotów myśliwskich użytych podczas II wojny światowej - *Mitsubishi A6M* „Zero Sen" wykonał swój pierwszy lot 1 kwietnia 1939 r.**

(Jean Restayn)



Japoński atak na Pearl Harbor wstrząsnął portem, tak jak wstrząśnie losami II wojny światowej. Głównym celem atakowanej floty Stanów Zjednoczonych staje się utrzymanie na wodzie ranionych okrętów. Nie dopuścić, by zatonęły. Za wszelką cenę.



Kapitan starego krążownika *Raleigh* słysząc pierwsze wybuchy wylewa na spodek kawę (a może to tylko podmuch wiatru wstrząsnął filiżanką).

W kilka chwil później już stoi na mostku w pobliżu swej kajuty i dzwoni na alarm. Żołnierze rzucają się do wieżyczek, a stanowiska obrony przeciwlotniczej otwierają ogień. Do wody spadają pierwsze bomby. Każda z nich wywołuje drżenie krążownika od kilu aż po bocianie gniazdo.

Z jednego ze stanowisk obrony przeciwlotniczej rozlega się zwycięski okrzyk: żołnierze trafili japoński samolot i śledzą wzrokiem jak spada. Sypią przy tym stekami obelg i pilnują kątem oka odcinka horyzontu, zza którego już za chwilę wyłonią się następne samoloty.

Rozlega się trzykrotnie okrzyk: jakiś samolot został trafiony. Eksploduje nagle w olbrzymim, czerwonym błysku, z którego wytryskują szczątki. Widać nawet - jak drewnianą kukiełkę z rozkrzyżowanymi rękami - malutką sylwetkę pilota, która kręci się w powietrzu.

Powietrze jest ich pełne. Tych przeklętych samolotów torpedowych i bombowców nurkujących, które - - pomimo trudności w pilotowaniu lotu tuż nad ziemią, w powietrzu wstrząsanym bezustannie eksplozjami - celują nadal z niewzruszonym spokojem.

Nagle bomba trafia w *Raleigh*: podobnie jak w przypadku innych statków przebija mostek, pokład, kadłub, by wreszcie zagłębić się w wodę, na kilka metrów pod okrętem, i wybuchnąć.

Statek unosi się i opada wzniecając fontanny słonej, brudnej wody. Wszyscy stojący są zmieceni wstrząsem. Druga bomba pada w pobliżu statku. Kolejny wstrząs. Woda zaczyna wdzierać się strumieniami przez dziurę w kadłubie, żołnierze biegną na dół, ześlizgują się po poręczach schodów, po drabinach, byle tylko sprawdzić zamknięcie wodoszczelnych przegród. Na pomoście dowódca wzywa drugiego oficera:

- Usunąć z mostka wszystko, co zbyteczne; zatamować wodę!

Żołnierz rzuca się do biegu i pośpiesznie rekrutuje kilku marynarzy, którzy wyrzucają do morza wszystko, co tylko wpada im w oko: tratwy, beczki, skrzynie, kotwice, łańcuchy... W tym czasie stolarz prowadzi ekipę do wnętrza, żeby zatkać rozdarcia. Nie ma czasu szukać w magazynach, każe przynieść znajdujące pod każdą koją kapoki, bierze je i upycha w dziurach jak tylko się da. Woda wdziera się wprawdzie nadal, ale już o wiele mniej. Tymczasem cały statek trzęsie się od ognia nieustających salw, jakimi przyjmuje nadlatujące nieustannie chmary japońskich samolotów.

Rozlega się trzykrotnie okrzyk: jakiś samolot został trafiony. Eksploduje nagle w olbrzymim, czerwonym błysku, z którego wytryskują szczątki. Widać nawet - jak drewnianą kukiełkę z rozkrzyżowanymi rękami - malutką sylwetkę pilota, która kręci się w powietrzu.

Dowódca biega jak oszalały z jednego skraju królującego nad mostkiem balkonu na drugi. Opanował okręt. Ochrypłym głosem wydaje rozkazy pilnując, by były skrzętnie zanotowane w dzienniku pokładowym:



▼ **Oznaka na rękawie japońskiego pilota myśliwskiego należącego do marynarki.**

(zbiory prywatne)



- Wysłać ludzi na pokład *Meduzy* i na ląd po pompy ssące!

Znika, słucha marynarza, który wspina się po drabince, by coś mu powiedzieć.

- Zgoda - odpowiada - spuścić szalupę na wodę i płyńcie. Spróbować znaleźć miejsce i słuchać każdego odgłosu.

Wraca na pomost i rzuca krótko:

- Szalupa wysłana na pokład trafionego *Utah*. Ludzie uwięzieni pod pokładem. Ma ich zlokalizować.

I tak przez cały czas.

Raleigh przechyla się. Kapitan wysyła kolejną szalupę. Pada rozkaz: - Znaleźć mi kilka pontonów, kufrów, czegokolwiek. Galopem! Przyciągnąć mi to do burty!. Te pontony podtrzymają stary, ranny krążownik. Uratują go od śmierci. „

Claude Bertin „La lutte pour le Pacifique - Le drame de Pearl-Harbour" Editions Lumen, Vaduz-Liechtenstein, s. 165-168



Nawet precyzyjnym Japończykom zdarzały się niespodzianki. W ataku na Pearl Harbor nieporozumienie sygnalizacyjne wprowadziło nieopisany zamęt. Nie zmienił on jednak biegu wypadków.

▲ Oznaka starszego marynarza marynarki japońskiej.
(zbiory prywatne)

▼ Płonący okręt amerykański *California* powoli idzie na dno.
(DITE-USIS)

” Major Mitsuo Fuchida wiedział, że powinni byli znajdować się już prawie nad celem - od niemal półtorej godziny byli w powietrzu. Ale gęsta warstwa białych chmur rozciągała się na wszystkie strony i nie mogli nawet dojrzeć oceanu, aby obliczyć odchylenie od kursu w stosunku do kierunku fal. Major włączył radiokompas i podłączył się do porannego programu radia Honolulu. Nakierowując antenę, udało mu się namierzyć dokładne położenie nadajnika. Odchylenie od kursu wynosiło pięć stopni. Dokonał niezbędnych poprawek, za nim poszła cała eskadra.

Samoloty otaczały go ze wszystkich stron. Przewodził czterdziestu ośmiu lecącym poziomo bombowcom. Po lewej stronie, nieco wyżej, miał pięćdziesiąt jeden bombowców nurkujących kpt. Kakuishi Takahashi. Po prawej, nieco poniżej - czterdzieści samolotów torpedowych kpt. Shigeharu Murata. O wiele wyżej - czterdzieści trzy myśliwce eskortujące kpt. Shigeru Itaya. Bombowce leciały na wysokości około 2700 m, myśliwce - na około 4000 m.

Poniżej widoczność na horyzoncie była wciąż ograniczona i Fuchida zaczął się niepokoić: czy widoczność będzie równie zła, gdy dolecą nad Pearl Harbor? Z niecierpliwością oczekiwał raportów samolotów zwiadowczych: powinny tu być lada moment. Nagle, wśród muzyki, usłyszał prognozę pogody. Przekręcił gałkę odbiornika: „miejscami zachmurzenia… zwłaszcza ponad górami… na wysokości 1500 m… dobra widoczność".

Wiedział teraz, że może liczyć na to, iż chmury rozstąpią się, gdy dotrze nad Oahu. Wiedział też, że lepiej byłoby dotrzeć tam od zachodu i południowego-zachodu niż poprzez wschód, ponad górami. I tak jak się spodziewał - zaczęło się przejaśniać i tuż pod sobą mógł już dojrzeć grzywę morskiej piany rozpryskującej się o zieleniący się, poszarpany brzeg. Był to Kahuku Point, Oahu.



Jeden z pilotów bombowca, porucznik Toshio Hashimoto był całkowicie zauroczony tym widokiem. Obraz wyspy o przebogatej roślinności, widok szmaragdowo-krystalicznej wody, małych domków o czerwieniejących radośnie dachach sprawił, że wydało mu się, iż znalazł się w innym świecie. Musiał utrwalić tę scenę na zawsze. Wyjął aparat i zrobił kilka zdjęć.

Pilotowi myśliwca, Yoshio Shiga, pejzaż ów przywiódł na myśl szczęśliwe wspomnienia z morskiej podróży treningowej z 1934 r. Ponowne ujrzenie Oahu, wciąż równie zielonego, równie pięknego, skłaniało go do dziwnej nostalgii. Myślał o tym przez chwilę, po czym skoncentrował się na powierzonym mu zadaniu.

Nadszedł moment, by ustawić samoloty w szyku bojowym. Major Fuchida musiał podjąć ważną decyzję. Plan przewidywał dwa różne układy ataku, jeden zwany „Niespodzianką", drugi „Nieudaną niespodzianką". W przypadku „Niespodzianki" jako pierwsze miały zaatakować samoloty torpedowe, za nimi - idące poziomo bombowce i wreszcie bombowce nurkujące. Myśliwce eskortowe pozostawały wyżej, aby zapewnić ochronę. Japończycy mieli nadzieję, że uda im się wypuścić maksy-



◄ **Amerykańscy żołnierze z zainteresowaniem badają wnętrze japońskiego samolotu torpedowego.**
(zbiory prywatne)

malną ilość torped, zanim dym i wybuchy bomb zakryją cel. Natomiast w przypadku „Nieudanej niespodzianki" bombowce nurkujące i myśliwce winny najpierw zaatakować lotniska i stanowiska przeciwlotnicze. Samoloty torpedowe miały udać się w ich ślad dopiero wtedy, kiedy tylko opór zostanie zdławiony. Jako sygnał do „Niespodzianki" Major Fuchida miał wystrzelić tylko jedną rakietę. Dwie - jako sygnał do „Nieudanej niespodzianki".

Nie był jednak pewien, czy Amerykanie mieli się już na baczności, czy jeszcze nie. Miały mu o tym donieść samoloty zwiadowcze, lecz - jak do tej pory - nie sygnalizowały niczego. Dochodziła godzina 7.40 i nie można było czekać dłużej. Postanowił zdać się na intuicję i wprowadzić plan „Niespodzianki".

Wypuścił „czarnego smoka" - rakietę o czarnym dymie. Bombowce nurkujące zaczęły zakreślać koła na wysokości 3 500 m, lecące poziomo bombowce zeszły na wysokość 1 000 m. Samoloty torpedowe, mające zaszczyt jako pierwsze przypuścić atak, zeszły tuż nad fale oceanu. Podczas gdy tworzyły szyk, Fuchida zauważył, że myśliwce zdawały się nie zwracać uwagi na jego sygnał. Wypuścił zatem drugą rakietę, która tym razem została zauważona i przez myśliwce, i przez bombowce nurkujące. Doprowadziło to do nieporozumienia. Kapitanowie samolotów sądzili, że sygnał oznacza „Nieudaną niespodziankę". Przygotowywany drobiazgowo przez najwyższe japońskie dowództwo plan ataku następującymi po sobie falami przepadł w zamieszaniu i zarówno bombowce nurkujące jak i samoloty torpedowe przygotowywały się do zaatakowania jednocześnie Pearl Harbor.

Japończycy mieli nadzieję, że uda im się wypuścić maksymalną ilość torped, zanim dym i wybuchy bomb zakryją cel.

Na lewo można już było dostrzec cel ataku. Nienaturalna szarość okrętów amerykańskich zaskoczyła porucznika Shigę. Majora Itayę uderzyło, że były starannie zakotwiczone parami, burta przy burcie, w idealnym porządku. Lecz majora Fuchidę interesowała zwłaszcza ich ilość: dwa, cztery, osiem... Bez najmniejszej wątpliwości były tu wszystkie. ‟

Walter Lord „Pearl Harbor" , Robert Laffont, Paryż 1958, s. 89-93



▼ **Pasażerowie tego samochodu zginęli od odłamków bomby zrzuconej przez japońskich pilotów na dzielnicę willową odległą o kilka kilometrów od bazy wojskowej.**
(DITE-USIS)



Isoroku Yamamoto (1884 -1943)

Urodził się w Nagaoka jako syn Teikichi Takano. Ponieważ wcześnie został osierocony, adoptowała go rodzina Yamamoto dając mu zarazem swe nazwisko.

Gdy miał lat 17, wstąpił do Akademii Morskiej w Yetajuma. Ledwie zdążył ukończyć studia, gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska.

Chrzest bojowy przeszedł podczas bitwy pod Tsushima 27 maja 1905 roku. Stracił wtedy dwa palce lewej ręki. W latach 1907-1908 uczęszczał na kursy Szkoły Torped, poczem uzyskał stopień porucznika okrętu. Po dalszych studiach w Wyższej Szkole Marynarki w 1914 roku, przez rok - w 1916 roku - służył w sztabie generalnym japońskiej II Floty Morskiej, potem został przydzielony do II wydziału Biura Spraw Wojskowych.

Jego imię pozostaje na stałe związane z piorunującym atakiem na Pearl Harbor i planem operacji na Midway. W jego zamysłach te dwie inicjatywy miały doprowadzić do zniszczenia floty amerykańskiej na Pacyfiku i do zawarcia oddzielnego pokoju USA z Japonią.

W 1919 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych na dwa lata, by studiować na uniwersytecie Harvarda. Powrócił do Japonii, ale w 1925 roku znalazł się ponownie w USA, tym razem jako attaché do spraw marynarki wojennej. W 1929 roku uczestniczył w konferencji morskiej w Londynie. Promocję na kontradmirała otrzymał w 1930 roku.



Kolejne lata w służbie Cesarza

W 1934 roku powierzono mu misję delegata na drugą konferencję rozbrojeniową w Londynie. Na próżno zabiegał na niej o prawo do posiadania przez Japonię floty równej flocie USA. W 1936 roku pełnił jednocześnie funkcję wiceministra marynarki oraz szefa sztabu lotnictwa. Jego antyamerykańskie nastawienie sprawiło, że dążył usilnie do rozwoju militarnego Japonii. Zobowiązywał swych ludzi do intensywnych ćwiczeń i kładł szczególny nacisk na tworzenie nowych jednostek oraz na konstrukcję nowego materiału wojennego, szczególnie lotniskowców, które - jak przewidywał - mogły odegrać decydującą rolę w przypadku zbrojnego konfliktu Japonii ze Stanami Zjednoczonymi.

Kiedy w Europie rozpoczęła się II wojna światowa, Yamamoto otrzymał nominację na głównego komendanta japońskiej Floty Morskiej. Promowany w 1941 roku na stopień admirała przygotował i kierował atakiem na Pearl Harbor. Potem prowadził operacje na Pacyfiku i powodował ciężkie straty sił aliantów. 4 czerwca 1942 roku dowodził osobiście bitwą pod Midway, ale - zaskoczony silnym oporem Amerykanów i straciwszy 4 lotniskowce - wydał rozkaz wycofania się.

Zginął 17 kwietnia 1943 roku podczas bitwy rozgrywającej się wokół wysp Salomona, kiedy Amerykanie, dowiedziawszy się o jego przybyciu na wyspę Bougainville, strącili samolot, którym leciał.



◄ Admirał Yamamoto był zagorzałym zwolennikiem lotniskowców jako głównej siły bojowej floty wojennej. Wydawał również specjalne rozkazy dotyczące starannego szkolenia załóg okrętowych.

(U.S.Air Force)

W opinii Japończyków

W pamięci swych rodaków zapisał się jako silna osobowość i jeden z największych dowódców marynarki, który nie tylko z nikłej floty uczynił istotne narzędzie walki, ale również kładł nacisk na rozwój lotnictwa nie umniejszając roli marynarki liniowej.

Jego imię pozostaje na stałe związane z atakiem na Pearl Harbor i z planem operacji na Midway. W jego koncepcji te dwie inicjatywy miały doprowadzić do zniszczenia floty amerykańskiej na Pacyfiku i do zawarcia oddzielnego pokoju USA z Japonią.

Mimo to jest uważany za lepszego organizatora niż stratega. Do historii przeszły także jego wielokrotne ostrzeżenia, kiedy rząd japoński podejmował decyzję o stawieniu czoła siłom USA, gdy - jego zdaniem - Japonia nie dysponowała środkami do prowadzenia wojny na taką skalę i podążała ku nieuchronnej katastrofie.

USA - od izolacjonizmu po wkroczenie do wojny

Od chwili wybuchu wojny w Europie Stany Zjednoczone przyjmują postawę widza. Pod presją wypadków polityka nieingerencji przerodzi się w uczestnictwo w działaniach wojennych, a co za tym idzie - w zjednoczenie społeczeństwa we wspólnym wysiłku.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, w imię prawa o neutralności, nałożył embargo na jakiekolwiek dostawy dla walczących ze sobą stron. 5 września 1939 r. ogłosił: „Pragnę, by Stany Zjednoczone pozostały z dala od tej wojny. Zapewniam, że podjęte zostaną wszystkie kroki zmierzające w tym kierunku".

Po rozpętaniu wojny z Polską, Roosevelt przypomniał zwolennikom polityki izolacjonizmu, że „nawet kraj neutralny nie może ignorować swego sumienia". Treść tego przesłania ma ostrzegać, że - mimo zastosowania prawa, zgodnie z którym Stany Zjednoczone nie mogą odpowiedzieć na prośby Francji i Wielkiej Brytanii o wsparcie wojskowe - nie pozostaną one jedynie biernymi obserwatorami walki, jaką toczą demokracje europejskie z hitlerowską dyktaturą.

Sondaże i opinie

W społeczeństwie amerykańskim słowa Roosevelta znalazły szeroki oddźwięk. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych opowiadali się w większości za zwycięstwem demokracji. Dla 82% spośród nich Hitler ponosił całkowitą odpowiedzialność za wybuch wojny w Europie. Amerykanów z Francuzami łączyło tradycyjne, sięgające swoimi korzeniami jeszcze wojny o niepodległość, porozumienie. Ich związki polityczne i ekonomiczne z Wielką Brytanią były od zawsze bardzo silne. To samo można powiedzieć o związkach strategicznych i wojskowych obu państw, ponieważ na Atlantyku nikt tak jak Wielka Brytania nie zapewniał obrony kontynentu amerykańskiego. Niemcy byli świadomi owej zażyłości i w 1937 r. niemiecki ambasador w Waszyngtonie pisał o Amerykanach: „Gdy tylko wchodzić będzie w grę los Wielkiej

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych opowiadali się w większości za zwycięstwem demokracji. Dla 82% spośród nich Hitler ponosił całkowitą odpowiedzialność za wybuch wojny.

▲ **Japoński atak odbija się szerokim echem w USA.**
(DITE/USIS)

▼ **Nazajutrz, 8 grudnia 1942 r, prezydent Roosevelt podpisuje wypowiedzenie wojny Japonii.**
(DITE/USIS)



◄ **Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny spowoduje gwałtowny wzrost produkcji przemysłowej.**
(PPCM)

▼ **Okładka nut amerykańskiej piosenki „izolacjonistycznej", zatytułowanej „Najpierw Ameryka".**
(zbiory prywatne)



Brytanii, zrobią wszystko, aby przeważyć szalę na jej korzyść".

Zarówno Francuzi jak i Anglicy mieli więc silnego sojusznika. Prezydent Roosevelt był całkowicie oddany ich sprawie. Jego wykształcenie, kultura osobista i środowisko sprawiły, że Zjednoczone Królestwo było mu bliskie. Na kilka tygodni przed wybuchem konfliktu triumfalnie przyjmował u siebie brytyjskich suwerenów: Jerzego VI i Elżbietę. W jednej ze słynnych rozmów przy kominku powiedział, że „Każde słowo, które krąży, każdy statek, który pływa po morzach oraz każda tocząca się bitwa mają wpływ na przyszłość Ameryki". Prosił swoich współobywateli, aby nie byli neutralni w swoich myślach, czyniąc aluzję do neutralności „w czynach i myślach", którą głosił prezydent Wilson na początku I wojny światowej.

Napaść na Francję oburzyła Amerykanów. Liczba zwolenników izolacjonizmu znacznie spadła.

Jednak, pomimo sympatii, jaką wzbudzała na początku postawa Francji i Wielkiej Brytanii, Amerykanie wcale nie byli skorzy do udzielenia pomocy europejskim demokracjom. Jeden z sondaży wykazał, że blisko 30% pytanych osób nie chciało, aby Stany Zjednoczone utrzymywały stosunki, choćby tylko handlowe, z uczestnikami europejskiego konfliktu. 37,5% sądziło, że nie należy opowiedzieć się po którejś ze stron, lecz sprzedawać wszystkim wszystko, co się tylko da, oczywiście wyłącznie w oparciu o zasadę *cash and carry*. Jedynie 2,5% popierało przystąpienie Stanów do wojny.

Napaść na Francję oburzyła Amerykanów. Liczba zwolenników izolacjonizmu znacznie spadła. Ci, którzy opowiadali się za przystąpieniem Stanów do wojny lub za bardziej zdecydowaną pomocą Francuzom i Brytyjczykom znajdowali coraz większy posłuch. Na przykład 23 lipca 1940 r. Komitet do Spraw Obrony Ameryki i Pomocy Aliantom, któremu przewodził dziennikarz William Allen White, przedstawił swój czteropunktowy program: przekazać Brytyjczykom 50 niszczycieli, przegłosować prawo zezwalające na udzielenie finansowej pomocy Wielkiej Brytanii, nie sprzedawać surowców agresorom oraz przyjąć wszystkie ewakuowane brytyjskie dzieci.

Druga połowa 1940 r. upłynęła pod znakiem kampanii wyborczej, w której startował Roosevelt mając za przeciwnika kandydata Republikanów Wendella L. Willkiego. Roosevelt stanął do walki wyborczej wbrew wszelkim oczekiwaniom oraz wbrew tradycji, która ograniczała prezydenturę do dwóch kadencji. Obydwaj kandydaci do prezydenckiego fotela zdecydowanie opowiadali się przeciwko przystąpieniu Stanów do wojny. Jednak, w momencie gdy kampania wyborcza sięgała apogeum, podpisano porozumienie z Wielka Brytanią. Stany Zjednoczone w zamian za 50 niszczycieli, o które prosiła Anglia, uzyskały zgodę na budowę siedmiu baz wojskowych na terytorium brytyjskim: na Bermudach, w Nowej Ziemi, na wyspach Bahama, na Jamajce, w Antigua, Świętej Łucji oraz w brytyjskiej Gujanie. Ta wymiana zelektryzowała Kongres. Prezydent Roosevelt - stojąc na czele sztabu - poszukiwał strategicznych punktów, w których wojskowa obecność Amerykanów zapewniałaby bezpieczeństwo ich państwu. Oświadczył amerykańskie-



◄ **Tuż przed atakiem na Pearl Harbor - 27 listopada 1941 r. Japoński ambasador Kichisaburo Nomura i specjalny wysłannik Saburo Kurusu opuszczają Biały Dom w Waszyngtonie po konferencji z prezydentem Rooseveltem.**
(DITE-USIS)

mu narodowi, iż „od chwili zakupu Luizjany jest to najważniejsza operacja mająca na celu zapewnienie bezpieczeństwa Stanom Zjednoczonym". Nawet jeśli dostawa sprzętu uzależniona była od wielu warunków, pozwoliła ona Anglikom mieć nadzieję na obejście zasady *cash and carry*. Wybrany ponownie na prezydenta pod koniec 1940 r. Roosevelt miał wolną rękę i mógł działać według własnego uznania.

Wewnętrzny sprzeciw

Pierwszą trudnością, jaką należało przezwyciężyć, był silny sprzeciw, który pojawił się już w trakcie głosowania nad ustawą. Na czele opozycji wobec ustawy stał komitet *America First*. Tylko w Chicago komitet ten zebrał 750 tys. podpisów pod petycją sprzeciwiającą się ustawie. Popierali go ludzie biznesu, i to nie tylko słownie, ale także finansowo. Wśród nich było wiele znanych nazwisk: senator Nye, przemysłowiec Henry Ford albo Charles Lindberg. Ich koronnym argumentem było przekonanie, że w ten sposób, stawiając swój pierwszy krok w tej wojnie, Stany wchodziły na drogę mającą doprowadzić je do ruiny. Poza tym zagrożony był wolny rynek, a zatriumfować miały militaryzm, kapitalizm państwowy i biurokracja, które zapowiadały nadejście dyktatury i komunizmu. Wszędzie zwolennicy *America First* zwalczali *War Bill*, tak jak senator Wheeler, który głosił, iż ta ustawa „pogrzebałaby jednego młodego Amerykanina na czterech". Owa kampania umocniła niechęć większości Amerykanów do przystąpienia USA do wojny, ale jednocześnie porozumienia zawarte przez ich ojczyznę z innymi państwami w ramach *lend-lease* raczej ich zadawalały. Czyż więc nie był to jeden krok więcej w kierunku wojny?

Próżne nadzieje

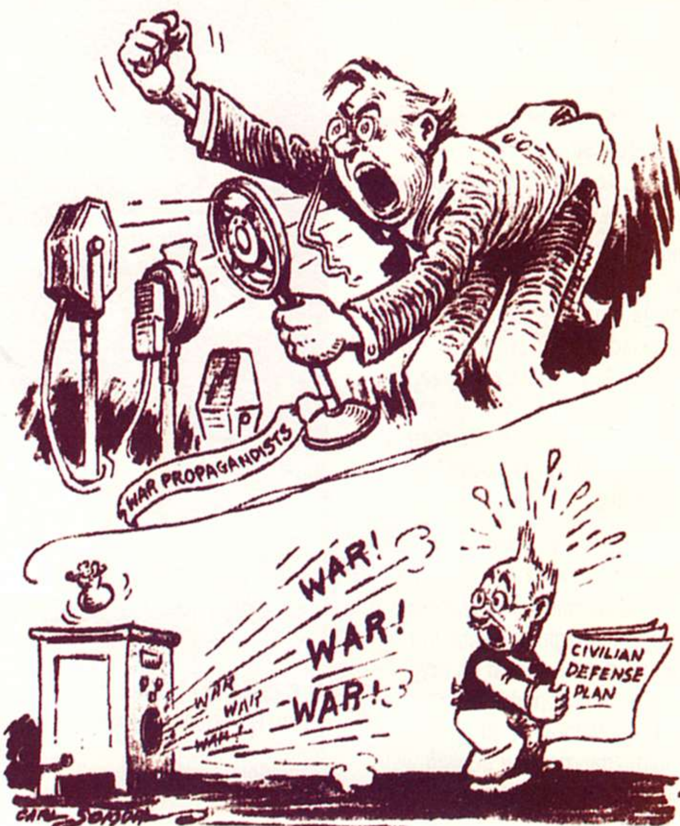
Nadzieje utrzymania Stanów Zjednoczonych z dala od działań wojennych pogrzebie japoński atak na Pearl Harbor. Nazajutrz po ataku istna psychoza antyjapońska ogarnia kontynent amerykański. Skieruje się ona w pierwszym rzędzie i z największą gwałtownością przeciwko około 110 000 Japończykom osiedlonym na zachodnim wybrzeżu Stanów. W większości są to *Nisei* – drugie pokolenie japońskich osadników, którym od dawna przyznane zostało obywatelstwo amerykańskie. Ci, którzy urodzili się w Japonii nazywani są *Issei*. Ani jedni, ani drudzy nie są odpowiedzialni za politykę swej byłej ojczyzny, ale presja społeczna jest tak wielka, że rząd amerykański ustąpi pod jej naciskiem. Społeczeństwo domaga się przede wszystkim ewakuacji Japończyków z zachodnich wybrzeży uznanych za ważne strategicznie dla Imperium. Żądaniu temu stanie się zadość w lutym 1942 r. Pod eskortą wojska zostaną oni przemieszczeni w głąb kontynentu, do strzeżonych obozów. W ciągu kilku tygodni wiele tysięcy Japończyków musi opuścić swe domy, by zainstalować się w skonstruowanych naprędce barakach. Nad całą operacją sprawia pieczę *War Relocation Administration*, która usiłuje również otoczyć opieką owych „deportowanych pod presją społeczną", dla których nie przewidziano żadnej zorganizowanej pomocy.

Nazajutrz po ataku kontynent amerykański ogarnia istna psychoza antyjapońska. Skieruje się ona w pierwszym rzędzie i z największą gwałtownością przeciwko około 110 000 Japończykom osiedlonym na zachodnim wybrzeżu Stanów.

▼ **Rysunek satyryczny z „Chicago Daily Tribune". Amerykański cywil pada ofiarą prezydenckich okrzyków „wojna! wojna!".**
(zbiory prywatne)

Korzyści i straty

Pearl Harbor zbulwersował również całą strukturę przemysłową Stanów Zjednoczonych. Życie Amerykanów zostało podporządkowane potrzebom przemysłu wojennego. Plan Marshalla, który musiał stawić czoła nadludzkiemu zadaniu przekształcenia sił pokojowych w gigantyczną, dziewięciomilionową armię, wyposażoną i gotową do walki, pociągnął za sobą machinę ekonomiczną, przemysłową, demograficzną. Migracje ludności przybrały niespotykane dotychczas rozmiary. Totalny wysiłek wojenny, w jakim zjednoczyło się całe społeczeństwo amerykańskie sprawił, że główne centra produkcji na potrzeby wojskowe poczęły rozrastać się jak nigdy dotąd. Głównymi celami migracji obywateli USA były stany Kalifornia, Oregon i Waszyngton, fabryki lotnicze w Seattle i w Burbank oraz stocznie Oaklandu. Postawiło to władze przed problemem rozlokowania około dziewięciu milionów ludzi na terenach nie przystosowanych do tego. Rząd i organizacje charytatywne poświęciły siedem miliardów dolarów na budowę bardziej lub mniej prowizorycznych mieszkań przypominających karawany czy baraki. Zdolne były one udzielić schronienia naj-



W telegraficznym skrócie

RIO DE JANEIRO

42 emigrantów żydowskich, którzy przybyli z Europy na pokładzie hiszpańskiego parowca „Cabo de Hornos", nie zostało przyjętych w żadnym porcie południowo-amerykańskim. Parowiec ten był zmuszony trzykrotnie odraczać swój wyjazd z Rio, ponieważ nieustannie podejmowano na nowo rokowania z władzami brazylijskimi w sprawie zezwolenia opuszczenia statku przez Żydów. Ostateczna decyzja wypadła na ich niekorzyść.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

PRAGA

W tych dniach zmarł w Pilźnie w 71 roku życia długoletni mistrz maszynowy miejskiego browaru w Pilźnie, niejaki Alojzy Smoła. Smoła, który od szeregu lat był na emeryturze, od pewnego czasu pracował nad stworzeniem modelu browaru, przyczym konstrukcja tego modelu była w chwili jego zgonu niemal na ukończeniu. Miniaturowy ten browar, mogący wyprodukować 12 litrów piwa dziennie, znajduje się jako eksponat na wystawie w Pilźnie.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

WIEDEŃ

Na zaproszenie rządu Rzeszy udała się na uroczystości związane z 150 rocznicą śmierci W. A. Mozarta we Wiedniu delegacja muzyków francuskich, w skład których wchodzą: Rouche, Marcel Delannoy, Jean Berard, Samazeuil, Jean Marietti, Masson, Bratelet, R. Bernard, Guy Ferchot, Honneger, Florent Schmitt.

Gazeta Lwowska, 4 XII 1941

VICHY

Francuski minister wojny generał Huntzinger zginął w katastrofie samolotu, który miał go przywieźć 12 listopada w południe z Afryki Północnej do Vichy. Samolot znaleziono w pobliżu wsi Le Vigan w departamencie Gard.

Dziennik Poranny, Kraków 14 XI 1941

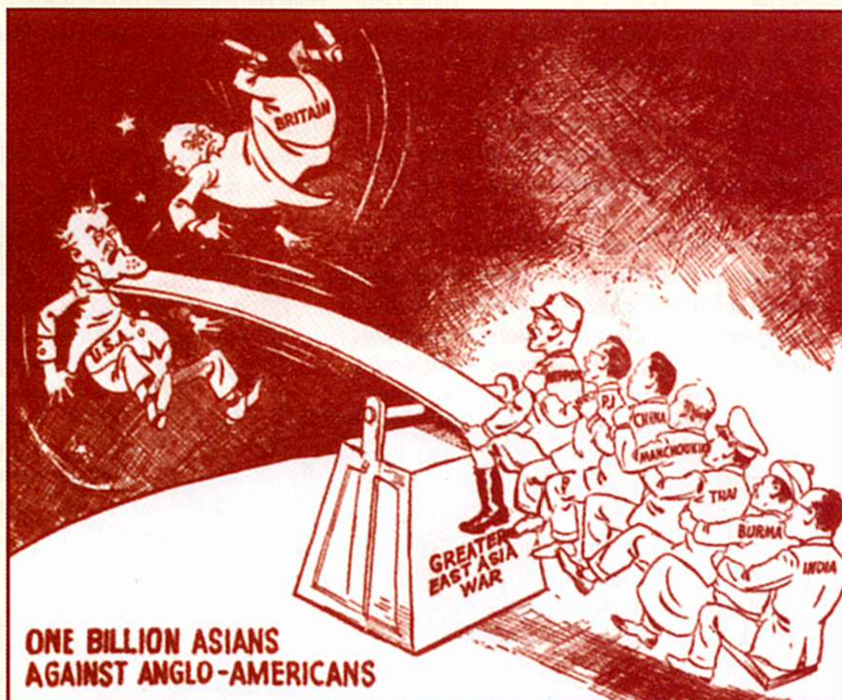


▶ Ostatnia amerykańska opozycja antywojenna. Organizacja kobiet manifestuje przeciwko pomocy Wielkiej Brytanii i wypowiedzenia wojny Japonii.
(zbiory prywatne)

wyżej siedmiu milionom ludzi. Pozostałe dwa miliony zmuszone były zadowolić się barakami przypominającymi kryzys 1929 r.

Ograniczenia w dostawach żywności, jakie były jedną z pierwszych konsekwencji przystąpienia Ameryki do wojny, zaskakują społeczeństwo amerykańskie, które nigdy dotąd nie zaznało kartek na żywność. Paliwo, cukier, kawa rzadko pojawiają się na rynku amerykańskim, zakłady przemysłowe zmuszone są więc wziąć na swą odpowiedzialność wyżywienie pracującego w nich personelu. Jedna po drugiej otwierają swe podwoje kantyny wydające posiłki po niskich cenach. Restrykcje żywnościowe, jakie dotykają Stany Zjednoczone są jednak łagodne w porównaniu z tym, co dzieje się w krajach okupowanej Europy. Poza tym kompensowane są korzyściami nie do pogardzenia: zatrudnieniem na pełnych etatach, wysokimi płacami, a przede wszystkim nadzieją na przyszłość. Oddalenie od teatru operacji wojennych stanowi dla społeczeństwa Stanów Zjednoczonych naturalną barierę przed trudnościami życia codziennego na miarę tych, z jakimi spotykają się inne kraje, co pozwala mu kontynuować egzystencję w owym zmodyfikowanym dniu powszednim bez większych wstrząsów i bezgranicznych poświęceń.

HUMOR I SATYRA



◀ „Miliard Azjatów przeciwko anglo-amerykanom". Jedna z wielu japońskich ulotek rozprowadzanych na terenie tzw. „azjatyckiej strefy wpływów". Okupacja japońska była jednak zbyt okrutna, aby pozyskać ludność podbitych krajów.
(zbiory prywatne)

W SZKOLE LATANIA

Instruktor Polak do ucznia Anglika:
- Czy lubi pan akrobatykę?
- Tak, w kinie i w cyrku!

Werinajs, 4.XI. 1941

FRASZKA

Raz zabrzmiał w radio głos Adolfa, że za miesiąc już zagra w Anglji partję golfa.
A gdy tak gadał, gadał całą parą, - pan Churchill najspokojniej palił swe cygaro!

Werinajs, 4.XI. 1941

PILOT JAPOŃSKIEGO LOTNICTWA MORSKIEGO

GRUDZIEŃ 1941



1. Pilotka z podpinanym daszkiem • 2. Okulary lotnicze • 3. Kombinezon na futrze. Na rękawie oznaka stopnia kapitana marynarki (*sho-sa*) • 4. Kamizelka ratunkowa • 5. Pistolet oficerski, regulaminowy, typu *Nambu* wz. 94, kal. 7,65 mm • 6. Buty na futrze • 7. Rękawice futrzane • 8. Fular jedwabny, tradycyjny • 9. Książeczka wojskowa